

Marek Stachowski  
Uniwersytet Jagielloński, Kraków  
stachowski.marek@gmail.com

## MARR I MARRYZM

**Słowa kluczowe:** historia językoznawstwa, Marr, Stalin, jafetydologia

**Keywords:** history of linguistics, Marr, Stalin, japhetidology

Kiedy się dziś wspomina na zajęciach postać Nikołaja Marra albo próbuje nawiązać, mówiąc o historii językoznawstwa, do marryzmu, nie znajduje się zwykle ani jednego słuchacza na sali, który by wiedział, o czym mowa. A jeśli już ktoś coś o Marze słyszał, to zazwyczaj jego wiedza sprowadza się do kpiarskiej uwagi o jakimś nieuku, którym nie warto się zajmować. W innych okolicznościach wspomni ktoś czasem, puszczając perskie oko, o Stalinie jako wielkim językoznawcy, dając do zrozumienia, że Stalin popisał jakieś tam bzdury, a komuniści zaraz uznali go za genialnego językoznawcę. Bardzo rzadko trafi się ktoś, kto wie, że (a tym bardziej, w jaki sposób) sprawa Marra wiąże się ze sprawą Stalina. Uporczywe w Polsce niedocenywanie i nienauczanie historii językoznawstwa doprowadziło do osobliwej sytuacji, w której obecni studenci nie wiedzą nic o Marze i marryzmie, choć sprawy te dotyczą i Polski (a jeszcze bardziej sąsiedniej Rosji), działy się w nie tak znów dawnej przeszłości, odbijają się również na najnowszej historii kultury<sup>1</sup> (a o kulturoznawstwie mówi się dziś z największym uszanowaniem) i napisano o nich całą bibliotekę prac. Niniejszy szkic chciałby tej sytuacji w jakimś, choć – z racji objętości – tylko niewielkim stopniu zaradzić. Podstawowe nieporozumienia, które należy tu koniecznie wyjaśnić, można zebrać w formie kilku twierdzeń:

---

1 Por. niżej choćby fragment z książki Bieriezina 1975.

- a) Marr był nieukiem, nie miał pojęcia o filologii, ale fantazjował na tematy językoznawcze, żeby zrobić karierę polityczną.
- b) Marryzm jest to teoria stworzona przez Marra.
- c) Na użytek swojej teorii Marr wymyślił i wprowadził do użytku termin „języki jafetyckie”.
- d) Stalin w żaden sposób nie zasłużył się dla językoznawstwa, a jego wypowiedzi o języku nie mają żadnej wartości.
- e) W krajach socjalistycznych marryzm był doktryną obowiązującą, jak długo żył Marr.

Pewną ciekawostką jest w tym kontekście to, że w Rosji, gdzie marryści wyrządzili wiele szkód, niejednokrotnie uważa się dziś Marra za człowieka nieszczęśliwego i ofiarę Stalina. Jest to ocena nie do przyjęcia, gdyż stoi w jaskrawej sprzeczności już choćby z tym faktem, że Stalin wystąpił przeciwko marryzmowi (choć niekoniecznie przeciwko samemu Marrowi) dopiero w około 15 lat po śmierci językoznawcy, a także z tą okolicznością, że Marra nigdy nie rehabilitowano po śmierci Stalina. W sumie ani polska, ani rosyjska współczesna percepcja i ocena Marra, marryzmu i Stalina (w tym kontekście) nie są całkiem poprawne. W niniejszym artykule poza wyjaśnieniem powyższych omyłek przedstawiona zostanie też sama teoria Marra na tle ewolucji niektórych jego poglądów na tradycyjne językoznawstwo.

\*

Nikołaj Jakowlewicz Marr (1864/1865–1934)<sup>2</sup> urodził się w Kutaisi, drugim co do wielkości mieście Gruzji, z matki Gruzinki (Agafia Magularia) i ojca Szkota (James/Jacob<sup>3</sup>). Sam niewątpliwie uważał się za Gruzina i gruziński był jego językiem ojczystym. Żadne z rodziców nie znało rosyjskiego, a ojciec nie zadbał też o nauczanie syna angielskiego. Marr po ojcu ogrodniku odziedziczył zainteresowanie botaniką, zamierzał nawet studiować biologię albo medycynę, a zainteresowania humanistyczne rozbudzili w nim dwaj nauczyciele gimnazjalni (historyk i romanista). Również nauka języków przychodziła mu bez trudu, tak że w latach gimnazjalnych opanował oprócz rosyjskiego także łacinę, grekę, francuski, niemiecki i włoski. Niemniej oczywistą legendą jest

2 Marr urodził się 25 grudnia 1864 r., licząc według wówczas obowiązującego kalendarza juliańskiego, który został w Rosji zmieniony w początkach 1918 r. na kalendarz gregoriański. Według tej nowej rachuby lat data urodzin Marra przypada na 6 stycznia 1865 r. Stąd dwie różne daty jego urodzin w różnych źródłach.

3 Większość opracowań podaje *James* jako imię ojca, rzadziej pojawia się *Jacob*. Rosyjski patronim *Jakowlewicz* wskazuje na *Jacob*, ale niewykluczony jest nieco bardziej zawikłany scenariusz, na przykład: Ojciec miał na imię *James*; bezpośrednio od *James* nie umiano utworzyć patronimu po rosyjsku; ponieważ jednak ang. *James* < łac. *Iacomus* < gr. *Ἰάκωβος* (< hebr. > ros. *Яков*, to dziecku nadano patronim na zasadzie „odpowiedniości etymologicznej” (tzn. od *Яков*): *Яковлевич*, co część źródeł zachodnich uznała za podstawę twierdzenia, że ojciec miał na imię *Jacob*.

rozpuszczana o nim – ale to później, już w jego latach profesorskich – plotka, jakoby każdego nowego języka potrafił się Marr w stopniu doskonałym nauczyć w ciągu zaledwie jednego dnia.

W roku 1884 rozpoczął Marr studia orientalistyczne w Petersburgu, koncentrując się w pierwszym rzędzie na filologii gruzińskiej<sup>4</sup> i ormiańskiej oraz na językach semickich. To wtedy pojawiła się u niego myśl o gruzińsko-semickim pokrewieństwie genetycznym<sup>5</sup>. Mimo że ze strony swoich profesorów, z którymi dzielił się tą koncepcją, nie zyskał poparcia ani zachęty, napisał artykuł, który opublikował w 1888 r. w lokalnej gazecie gruzińskiej (była to jego pierwsza publikacja); jedynie – przypuszczalnie, aby nie ryzykować odrzucenia artykułu przez redakcję – nie wspomniał o swojej tezie w samym tytule, według którego było to studium o „naturze i cechach języka gruzińskiego” (zob. Marr 1927). Choćby z racji języka artykuł ten pozostał powszechnie nieznanym, ale w wykładach i rozmowach Marr nie ukrywał swoich poglądów. Jan N. Baudouin de Courtenay (1845–1929) wspominał o tym na przykład w swoim liście do Henryka Ułaszyna (1874–1956), pisany w Petersburgu 13/26 XI 1904 r.:

Marr nigdzie jeszcze nie uzasadniał swego zdania o pokrewieństwie jęz. gruzińskiego (oraz innych) z semickimi, tylko wyklada o tym i komunikuje ustnie. Jest on zavalony innymi robotami filologicznymi, ale wkrótce chce wypuścić pierwszą pracę uzasadniającą (Skarżyński, Smoczyńska 2007: 41 i n.).

Po ukończeniu studiów w 1888 r. Marr przybył do Swanetii (1889), gdzie chyba zamierzał zatrzymać się na dłużej (zapewne jako nauczyciel w szkole i w najlepszym razie hobbystyczny badacz, gdyż w Swanetii nie było wówczas żadnych ośrodków akademickich), ale – jak sam wspominał – zetknięcie się z niezadowolonym i nieprzyjawnym, gdy przekonywał, że Szota Rustaweli (1172–1216) wątki do swego *Witezia w tygryziej skórze* czerpał z literatury perskiej, a Biblia gruzińska była przekładem z ormiańskiego, odstręczyło go od tego zamiaru (Marr 1927). W tej sytuacji zdecydował się powrócić do Petersburga, gdzie już wkrótce, bo w 1891 r. objął oferowaną mu tam katedrę armenistyki. Dalsza jego kariera przebiegła błyskawicznie: w latach 1892–1893 prowadził wykopaliska archeologiczne w staroormiańskiej stolicy Ani (dziś w Turcji)<sup>6</sup>,

4 W tym okresie filologia gruzińska nie była w Rosji już żadnym novum. Osobliwą rzeczą jest raczej to, że stworzył ją nie Gruzini i nie Rosjanie, lecz Francuz, a mianowicie Marie-Félicité Brosset (1802–1880), który po latach studiowania arabistyki i sinologii, już jako członek Société Asiatique w Paryżu, uznał, że czuje się rozczarowany tymi dwiema filologiami i zwrócił się ku kartwelistyce i armenistyce. Tym razem szczęśliwie odnalazł swoje powołanie. Jako kartwelista został też zaproszony do Petersburga, a przybywszy tu w 1837 r. stworzył na uniwersytecie od podstaw filologię gruzińską (Tuite 2008: 37). Oznacza to, że gdy Marr podejmował studia w 1884 r., filologia gruzińska miała w Petersburgu już niemal 50-letnią tradycję.

5 Myśl ta, jak będzie jeszcze mowa dalej, nie była wcale nowością w nauce. Dziś nie potrafimy jednak rozstrzygnąć, czy pojawiła się ona u Marra samoistnie, czy też Marr gdzieś o niej czytał.

6 Nie były to jego jedyne wykopaliska. Do pracy archeologa powróci jeszcze ponownie w Ani (1904–1917), a także w Toprakkale (1911–1912).

w 1902 r. odkrył w Jerozolimie<sup>7</sup> nieznaną starogruziński rękopis z X w., napisany przez Giorgiego Merczule'go i zatytułowany *Żywot Grigola Khandztelego*, w tym samym roku został profesorem uniwersyteckim, w 1903 r. wydał gramatykę grabaru, w 1909 r. został (niezależnie od pracy na uniwersytecie) adiunktem w Imperatorskiej Akademii Nauk, w 1910 r. opublikował gramatykę lazyjską (= czańską), w 1911 r. współpracownicy wybrali go na dziekana wydziału na uniwersytecie, a w 1912 r. został członkiem Petersburskiej Akademii Nauk, co w owych czasach było nadzwyczajnym osiągnięciem i wyróżnieniem (miał 48 lat), w 1914 r. otrzymał rangę radcy stanu i odtąd tytułowano go *ekscelencją* (ros. *Ваше превосходительство*), a ta ranga łączyła się z uzyskaniem dziedzicznego szlachectwa. Przez wszystkie te lata Marr trzymał się blisko kręgów pravicowych i klerykalnych. Jednym słowem nic nie zapowiadało, że kiedyś będzie symbolem komunistycznego językoznawstwa. Ale też traci w tym świetle sens twierdzenie, że był nieukiem.

To, że Marr był raczej tradycyjnym filologiem niż nowoczesnym lingwistą i że rzeczywiście kształcił się w językach obcych, ale nie w nowej podówczas metodologii młodogramatycznej, wiązało się z ogólnym nastawieniem wśród orientalistów rosyjskich tamtej doby<sup>8</sup>. Między innymi bliscy mu Gruzini, jak jego uczeń, historyk Iwane Dżawachiszwili (1876–1940) i językoznawca Arnol'd Czikobawa (1898–1985), odnosili się z rezerwą do młodogramatycznej komparatystyki skupionej na bezwyjątkowości praw głosowych i możliwości rekonstrukcji prajęzyka.

W życiu naukowym Marra można wydzielić pięć okresów:

- a) okres filologiczny [= armenistyczno-kartwelologiczny] (1891–1901);
- b) okres kartwelologiczny (1902–1916);
- c) okres kaukazologiczny (1917–1920);
- d) okres śródziemnomorski ~ medyterrański (1921–1923);
- e) okres nowej teorii (1924–1950).

Nieco inaczej dzieli te okresy, zwłaszcza ich fazy początkowe, Kevin Tuite (2008: 40)<sup>9</sup>, który nie wydziela w ogóle osobnego okresu filologicznego, a kartwelologiczny (i tym samym cały podział) rozpoczyna w roku 1908, nie podając jednak wyraźnych tego przyczyn. Osobiście uważam, że za początek okresu kartwelologicznego należy uznać rok 1902, ponieważ wtedy Marr znalazł wspomniany powyżej rękopis Merczule'go (o czym zob. nieco niżej).

7 Działo się to w okresie badań, które Marr prowadził wraz ze swym uczniem, historykiem Iwanem Dżawachiszwilim na Bliskim Wschodzie (głównie między Jerozolimą a górą Synaj).

8 Wyprzedzając nieco tok narracji, można od razu powiedzieć, że, kiedy w latach 20. i 30. marryzm zdominuje językoznawstwo w Rosji Radzieckiej (do 1922 r.) i Związku Radzieckim (po 1922 r.), językoznawcy wykształceni w czasach carskich będą z kolei (ale słusznie) ubolewać, że do głosu doszło młode pokolenie wychowane na teorii (marryzmie), ale nieznaące języków obcych (Robinson 2004: 153).

9 Jego podział wygląda następująco: okres kartwelologiczny (1902–1916); okres kaukazologiczny (1916–1920); okres śródziemnomorski ~ medyterrański (1920–1923); okres nowej teorii (1923–1950).

Za początek okresu filologicznego uznaję rok 1891, kiedy to Marr został zatrudniony na katedrze armenistycznej Uniwersytetu Petersburskiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że te pierwsze jego lata pracy poświęcone były „przyuczaniu się do zawodu” i że z samego faktu, jaka to była katedra, wynika, iż Marr był wówczas skupiony przede wszystkim na filologii ormiańskiej, choć w badaniach poświęcał część czasu także filologii gruzińskiej.

Pozostałe daty podane w tym podziale dadzą się lepiej uzasadnić. Pewne wątpliwości można mieć ewentualnie co do roku 1916. Ponieważ wykopaliska archeologiczne Marr zakończył w 1917 r., wydaje się, że byłaby to dogodniejsza data graniczna, otwierająca okres kaukazologiczny, w którym Marr odszedł od archeologii. Tym bardziej że jest to jednocześnie rok rewolucji październikowej, która wymusiła na Marze istotne zmiany, jak chodzi o towarzyski i ideologiczny aspekt jego kariery. Wystarczy jednak w odróżnieniu od podziału u Tuite zaczynać okres następny nie od roku zamykającego okres poprzedzający, lecz od roku po nim następującego, aby ta i inne tego rodzaju trudności same się rozwiązały.

Rok 1920 jest dobrym zamknięciem okresu kaukazologicznego, ponieważ w roku 1921, który otwiera okres śródziemnomorski, powstał w Piotrogradzie utworzony dla Marra Instytut Jafetycki (*Яфетический институт*). Już sam ten fakt zobowiązywał Marra do odejścia od czystej kaukazologii i do skupienia się na elementach jafetyckich w językach świata.

Rok 1923 również dobrze się nadaje do funkcji granicznej, ponieważ był to rok sformułowania trzech zasad określających na przyszłość podstawy tzw. „nowej nauki o języku” (*новое учение о языке*)<sup>10</sup>.

Wróćmy jeszcze do początków okresu kartwelologicznego. Znaleźnienie manuskryptu Merczule'go w 1902 r. musiało być podwójnym przeżyciem dla Marra: badawczym i patriotycznym. Możemy sobie wyobrazić, że był to punkt zwrotny w jego nastawieniu: poczynając od tego momentu, dominantą jego pracy staną się średniowieczne rękopisy gruzińskie (jakie miejsce zajmowała odtąd armenistyka w jego sercu?; fakt, że w następnym roku wyda gramatykę grabaru, niczego nie dowodzi, bo pracę nad nią rozpoczął zapewne jeszcze przed 1902 r.), a wydanie w 1910 r. gramatyki lazyjskiej pokazuje, że nie tylko filologia gruzińska i edytorstwo gruzińskich rękopisów średniowiecznych, ale i komparatystyka lingwistyczna zajmowały jego myśli. To fakt ważny dla wszystkich tych, którzy stykają się z twierdzeniem, że Marr ani się na studiach porównawczych nie znał, ani nimi nie interesował. Nieprawdą jest więc, że dokonał przeskoku od swego ojczystego języka gruzińskiego bezpośrednio do „nowej nauki”. Wręcz przeciwnie, to właśnie w okresie kartwelologicznym możemy zaobserwować jego stopniowe odchodzenie od tego, dla czego był w ogóle zatrudniony na uniwersytecie – najpierw przesunął nacisk z armenistyki na

<sup>10</sup> Sam Marr wprowadził tę nazwę w postaci: *новое учение об языке* (por. też tytuł Marr 1924). Synonimicznie używa się dziś nazw: marryzm (*марризм*), teoria jafetycka (*яфетическая теория*), jafetologia ~ jafetydologia (*яфетидология*) i chyba najrzadziej teoria stadialności (*теория стадильности*).

kartwelistykę filologiczną, potem na komparatystykę, a dopiero potem, ale to już w następnym okresie, zacznie tworzyć podstawy swojej hipotezy na miarę globalną. Na razie jesteśmy w jego okresie edycji, niezwykle udanym, o którym Dżawachiszwili powie, że Marr swoimi pracami podniósł wówczas filologię gruzińską do poziomu równego filologiom zachodnioeuropejskim (Tuite 2008: 40). A trzeba pamiętać, że zdanie Dżawachiszwilego będzie się – nawet jeśli nie jeszcze w 1902 r., ale w kilkanaście lat później i po dziś dzień – ogromnie liczyć w opinii inteligencji gruzińskiej. Znaczenia jego oceny nie zmienia oczywiście ten fakt, że Marr i Dżawachiszwili nie we wszystkim się z sobą zgadzali, a jednym z różniących ich zagadnień był ów nieszczęsny dla Marra problem, czy Szota Rustaweli spożytkował perskie wątki w swoim *Witeziu*.

Jedyną poważną wadą okresu filologicznego jest nawiązywanie przez Marra od czasu do czasu do jego jeszcze studenckiej koncepcji bliskich związków języka gruzińskiego z semickimi. Tu i ówdzie zaczyna się pojawiać też termin „języki jafetyckie”. Obie te cechy postrzega się dziś zwykle jako typowo marrowskie. Jest to jednak błąd i godzi się go tu wyjaśnić.

Zacznijmy od terminu „jafetycki” – nie jest on mianowicie wymyślony przez Marra, lecz przeciwnie: termin to bardzo stary, który w dodatku długo nie miał wcale negatywnych konotacji. Prawdopodobnie najstarszym autorem, który posłużył się tym przymiotnikiem, był uczone włoski Brunetto Latini (ok. 1220–1294); uczył on mianowicie, że Noe miał trzech synów, których potomkowie zajęli Ziemię: potomkowie Sema objęli w posiadanie Azję, potomkowie Chama Afrykę, a potomkowie Jafeta Europę (Sériot 2005: 232). Odtąd słowo *jafetycki* będzie zwykle znaczyło mniej więcej tyle co ‘europejski’ albo ‘aryjski’ i co ciekawe, w XX w. ulegnie tak samo wykołajeniu semantyczno-ideologicznemu, jak to się stanie z przymiotnikiem *aryjski*. Ale wróćmy jeszcze do dawniejszych czasów:

W początkach 2. połowy XVI w. uczone holenderski Jan van Gorp (1519–1572) pisał w swym traktacie *Origines Antwerpianae* (1569), że język flamandzki prawdopodobnie jest najbliższy jafetyckiemu, z którego rozwinęły się wszystkie języki europejskie (Sériot 2005: 232).

W późniejszych czasach znaczenie terminu „jafetycki” będzie się nieco zmieniać, ale w sensie zakresu obejmowanych nim języków, a nie w sensie zmiany wydźwięku na pejoratywny. Niemiecki polihistor, Gottfried Wilhelm Leibniz (1646–1716), stosuje go w postaci łacińskiej (był to bowiem jego ulubiony – choć już wtedy wychodzący z użycia – język dysput): *Japheticae linguae* na oznaczenie języków używanych na północ od Morza Śródziemnego, ale wraz z perskim i sanskrytem.

Aż prosi się zadać w tym miejscu pytania, na które niestety nie umiem udzielić odpowiedzi: Czy Marr znał poglądy Leibniza? Czy Leibnizowskie powiązanie Morza Śródziemnego z językami Azji miało wpływ na ewolucję myśli Marra (por. jego „okres śródziemnomorski”)? Sens tych pytań jest tym większy, że Leibniz dopuszczał myśl (czy może wręcz nawet twierdził), że język jafetycki był bliski hebrajskiemu:

Viele hielten noch daran fest, dass die ganze Menschheit auf die drei Söhne Noahs zurückgehen müsse, auf Sem, Ham und Japhet. Auch Leibniz nahm weiterhin an, dass die Semiten und Hamiten bekanntlich den Orient bewohnten, so dass alle europäischen Völker auf Japhet zurückgehen müssten.

Seine besondere These dabei war, dass Japhet nach Skythien ausgewandert und dort der Stammvater der Europäer geworden sei. Deshalb werde sich wohl zeigen, meinte er, das Skythische, dem sein Hauptinteresse galt, dem Hebräischen eng verwandt sei (Hirsch 2007: 313).

Jeśli więc język gruziński należy do tzw. gałęzi jafetyckiej, a języki jafetyckie były spokrewnione z językiem hebrajskim, to koncepcja Leibniza całkiem dobrze przylega do poglądu Marra o pokrewieństwie gruzińsko-hebrajskim. Jak widać, również ta koncepcja przypisywana dziś Marrowi była w rzeczywistości obecna w kulturze europejskiej znacznie wcześniej. Ale powtórzmy: Czy Marr znał poglądy Leibniza?

I jeszcze jedno użycie tego terminu, nieomal współczesne Marrowi. Pochodzący ze Strasburga Friedrich Wilhelm Bergmann (1812–1887) pisywał swoje prace często po francusku i wówczas podpisywał je „Frédéric-Guillaume Bergmann”. W jednej z takich prac użył wyrażenia *la race de Iafète* w znaczeniu ‘rasa indoeuropejska, ludy indoeuropejskie’ (zob. tytuł: Bergmann 1853).

Marr natomiast wprowadził termin „jafetycki” na oznaczenie – przynajmniej początkowo<sup>11</sup> – języków kartwelskich jako trzeciej gałęzi obok języków semickich i chamickich. Wszystkie one miały w jego ujęciu tworzyć „rodzinę noetycką”, tj. wywodzącą się od Noego (Tuite 2008: 41). Fakt, że oderwał termin „jafetycki” od indoeuropejskości, zapewne nie był przypadkiem. Jak będzie pokazane dalej, z latami bardzo wzrastała w nim niechęć do wszystkiego co indoeuropejskie.

W okresie kaukazologicznym (1916–1920) Marr powoli odchodzi od prac czysto filologicznych. Nacisk coraz wyraźniej przesuwają się na kwestie komparatystyczne, acz nie w ujęciu genetycznym, tylko arealnym. Marr próbuje teraz ustalić stosunki między poszczególnymi językami kaukaskimi i rozpoznać w każdym z nich nakładające się na siebie warstwy historyczne, zwłaszcza elementy najstarsze, tzn. jafetyckie. Jest to wyraźne odchylenie od indoeuropeistyki jako działu językoznawstwa skupionego na genezie języków.

W tym samym okresie, niezbyt znaczącym dla jego badań naukowych, będącym raczej okresem przejściowym od filologii do językoznawstwa, by tak rzec, globalno-jafetyckiego, nastąpiły wydarzenia polityczne, które mogły być, a po części i były dla Marra ogromnie ważne.

Kiedy Gruzja w 1918 r., bezpośrednio po rewolucji lutowej (1917), odłączyła się od Rosji i stała się niezależną Demokratyczną Republiką Gruzji, rządzoną przez miewszewików, Iwane Dżawachiszwili energicznie zaangażował się w utworzenie w tymże

<sup>11</sup> Tzn. w Marr 1910 (odnośny schemat genealogiczny przedrukowany jest też w Cherchi, Manning 2002: 5).

roku w Tbilisi<sup>12</sup> pierwszego uniwersytetu gruzińskiego (dziś nosi on imię Dżawachiszwilego). Już sam ten fakt był zasługą zapewniającą mu niezwykły szacunek rodaków. Ale Dżawachiszwili okazał się także historykiem o jednoznacznie niemarksistowskich poglądach, w 1924 r. poparł antyradzieckie powstanie gruzińskie i jeszcze dwanaście lat później odmówił wstąpienia do partii komunistycznej. Wszystko to złożyło się na jego wielki autorytet<sup>13</sup> wśród Gruzinów.

Mimo zażyłości Dżawachiszwilego z Marrem przejście tego ostatniego na Uniwersytet Tbiliski nie wchodziło w grę, ponieważ Marr miał zbyt odmienne spojrzenie na różne zagadnienia. Dla nikogo z Gruzinów nie ulegało wątpliwości, że Tbilisi jest centrum Gruzji, a może nawet i całego Kaukazu. Dla Dżawachiszwilego zakładany przezeń uniwersytet miał być więc w zakresie filologii centrum kartwelistycznym, a nawet kaukazologicznym. Natomiast Marr chciał w nim widzieć centrum jafetologiczne (Cherchi, Manning 2002: 35), tzn. z jednej strony ograniczyć do jednej metodologii, a z drugiej strony wyjść daleko poza ramy języków kaukaskich, czyli gruzińskiemu i kaukaskiemu patriotyzmowi przeciwstawiał jafetologiczny globalizm. Różnic światopoglądowych między Marrem a inteligencją gruzińską było więcej, ale nie będziemy ich tu omawiać, dość że Marr pozostał w Petersburgu i zapewne dzięki temu zachował swą pozycję, gdy w 1921 r. Rosja, która przedtem uznała niezależność Demokratycznej Republiki Gruzji, wkroczyła na jej terytorium i ostatecznie przyłączyła ją do swoich ziem<sup>14</sup>.

Okres śródziemnomorski ~ medyterrański (1920–1923) jest kontynuacją okresu kaukazologicznego w sensie poszukiwań elementów jafetyckich, ale teraz rozszerzonych na języki basenu Morza Śródziemnego, wśród których baskijski zdawał się mieć dla Marra szczególne znaczenie. Nie dziwi to zbytnio, jeśli się pomyśli o nazwie *Iberia*, wspólnej dla półwyspu w Europie, na którego terenie mieszkają m.in. Baskowie, i starożytnego państwa na terenie dzisiejszej Gruzji.

Możliwość związków baskijsko-gruzińskich rozważa się zresztą do dziś, choć nadal nie znaleziono powszechnie akceptowanych rozwiązań<sup>15</sup>. Do związków języka

12 Świadomie nie używam tu dawnej polskiej postaci *Tyflis*, wyszła ona dziś bowiem całkowicie z użycia i wprowadzanie jej mimo świadomości, że pewne nazwy geograficzne zanikają, odbieram jako zabieg tak sztuczny, jak obstawanie na przykład przy nazwach: *Kaława* zamiast niem. *Calau*, *Angora* zamiast tur. *Ankara*, *Segedyn* zamiast węg. *Szeged*, *Pięciokościoły* zamiast węg. *Pécs*, *Berno* zamiast cz. *Brno* itd.

13 Rzecz w zasadzie zrozumiałą, ale jednak smutną, jest to, że Dżawachiszwili autorytet w społeczeństwie zawdzięczał w dużo mniejszym stopniu swemu dorobkowi naukowemu, a są w jego bibliografii prace takie jak czterotomowa historia Gruzji, trzytomowa historia prawa gruzińskiego i dwutomowa historia gospodarki gruzińskiej. Na tym tle pozostałych kilkanaście jego jednotomowych monografii i prawie dwieście artykułów robi już doprawdy mniejsze wrażenie. Na szczęście nazwanie Uniwersytetu Tbiliskiego jego imieniem przypomina również Gruzinom spoza kręgów inteligencji, że Dżawachiszwili był nie tylko patriotą i antykomunistą, ale przede wszystkim uczonym.

14 Historia tego przyłączenia była bardziej skomplikowana, niż wynika z tego krótkiego tu przedstawienia, i niestety wiąże się ze zdradą narodową ze strony bolszewików gruzińskich z Sergo Ordżonikidzem (urodzonym, *nota bene*, w rok po Marze w tym samym mieście Kutaisi) na czele.

15 O historii badań nad pokrewieństwem języka baskijskiego zob. Igartua, Zabaltza 2012: 32–39.



baskijskiego z kaukaskimi<sup>16</sup> skłaniał się tak uznany i wielostronny badacz jak niderlandzki językoznawca Christianus Cornelis<sup>17</sup> Uhlenbeck (1866–1951)<sup>18</sup>, choć akurat prace Marra oceniał krytycznie (por. obszerniej o tym: Bakker 2009: 86–89). Z polskich badaczy publikował prace na ten temat warszawski kaukazolog i sumerolog Jan Braun (ur. 1926), który jeszcze w latach 80. XX w. pisał o potrzebie stosowania bardziej rygorystycznej metodologii i wyciągania głębszych wniosków:

El problema fundamental [...] es profundizar mediante un análisis crítico más riguroso los resultados obtenidos en el ámbito de la hipótesis euskaro [sic, -k- pro -c-] -caucásica (Braun 1981: 213, cyt. za: Braun 1998: 9).

W ten sposób doszliśmy do roku 1923, w którym w myśli językoznawczej Marra skryształizowały się trzy przełomowe zasady:

**a)** Marr ostatecznie odzegnał się od pojęć „genetycznej rodziny językowej” i „prajęzyka”. Ta decyzja odpowiadała ideologii państwowej, ponieważ marrowska likwidacja rodziny językowej rozrywała związek języka z narodowością i zastępowała go związkiem języka z klasą społeczną. Termin „języki jafetyckie” pierwotnie oznaczał dla Marra języki kaukaskie, potem olbrzymią rodzinę, obejmującą oprócz kaukaskich także szereg innych języków (np. baskijski), aż wreszcie, poczynając od 1923 r. właśnie, używa tego terminu nie na określenie rodziny, bo ta już dla niego nie istnieje, lecz na określenie prawie najstarszego stadium w rozwoju wszystkich języków świata. Określenie „prawie najstarsze” stadium ma swoje uzasadnienie w tym, że język werbalny miał być według Marra poprzedzony „językiem niemym”, tj. językiem rąk, czyli gestów:

Marr postule à l'aube de l'humanité, pendant une période très longue qui a couvert la totalité du paléolithique, un langage muet, ou langage cinétique (fait de gestes : le langage *manuel*, et de signes graphiques : le langage *linéaire*). Ce langage cinétique (bien que ce ne soit jamais très clairement dit) signifiait *directement*: les gestes étaient essentiellement des *déictiques*, idée renforcée par le rôle prééminent de la main, servant non seulement à faire, mais aussi à désigner (Sériot 2005: 242).

16 Czasami można spotkać się z opinią, że za pokrewieństwem języka baskijskiego z językami kaukaskimi opowiadał się Wilhelm von Humboldt (1767–1835). Humboldt rzeczywiście poznał baskijski w trakcie swoich dwóch wypraw do Hiszpanii (1799, 1801) i uważał, że dawniej język ten obejmował znacznie większe tereny, a spokrewniony mógł być z tzw. językiem iberyjskim (von Humboldt 1821). Ten język jednak, wyparty przez łacinę niemal bez śladu, jest nam, z wyjątkiem kilku wyrazów, nieznanym, i myśli Humboldta nie można po prostu wiązać z gruzińskim, kartwelskim czy kaukaskim światem językowym.

17 Tak w tekstach niderlandzkich. W publikacjach w innych językach: *Cornelius*. Por. tytuł de Josseling de Jong 1952 vs. de Josseling de Jong 1953.

18 O jego życiu i badaniach, które zresztą zasługują na bliższe zaprezentowanie i po polsku, zob. de Josseling de Jong 1952, 1953.

Interesujące, że mimo to modelem drzewa genealogicznego posługiwał się Marr w swoich publikacjach nadal, aż do roku 1928, kiedy to ostatecznie z niego zrezygnował (Cherchi, Manning 2002: 8).

**b)** Rozwój językowy przebiega nie dywergentnie, lecz konwergentnie. Nawet poszczególne dialekty i gwary współczesne były kiedyś odrębnymi językami, które wskutek kontaktów i wzajemnych na siebie oddziaływań bardzo się do siebie upodobiły. Podobnie rzecz się miała z dzisiejszymi językami. Na przykład francuski powstał w wyniku zlania się łaciny z jakimś językiem na etapie jafetyckim. Brak deklinacji i słabo rozwinięta koniugacja francuska są właśnie elementami jafetyckimi, które utrzymały się we francuskim do dziś (Ałpatow 1993).

Proces konwergentnych zmian w języku przebiega gwałtownymi skokami. Poszczególne etapy tego procesu Marr nazwał „stadiami” i stąd mówiło się o „rozwoju stadialnym” i „teorii stadialnej”. Konwergencja języków następuje w procesie ich krzyżowania się poprzez zrywy rewolucyjne (*скрещивание через революционный взрыв*). Jest to automatycznie poparcie komunistycznej tezy, że rewolucja była nieunikniona – przejście na wyższy etap rozwoju ekonomicznego (baza), a co za tym idzie, także społecznego i językowego (nadbudowa) jest możliwe tylko drogą zrywu rewolucyjnego.

W przyszłości zaniknie w ogóle zróżnicowanie języków w świecie. Wraz z ogólnosiwiatowym zwycięstwem komunizmu wszystkie narody zaczną mówić jednym wspólnym językiem.

**c)** Wszystkie języki rozwijają się według takich samych reguł, choć z różną prędkością. Początkowo wszyscy ludzie mieli do dyspozycji tylko cztery jednosylabowe wyrazy (przypuszczalnie wykrzykniki): *sal, ber, jon, roš* (*сал, бер, ён, рош*)<sup>19</sup>. Wszystkie wyrazy i wszystkie morfemy gramatyczne we wszystkich językach świata powstały przez krzyżowanie się tych czterech sylab. Naukę, która ma odszukać w każdym wyrazie jedną z nich, co nazywano „analizą czteroelementową” (*анализ по четырем элементам*), nazwał Marr „paleolingwistyką”. To odszukiwanie opierało się w istocie na zupełnie luźnych skojarzeniach. Na twierdzenie Marra, że łac. *urbs* ‘miasto’ pochodzi od elementu *ber*, ponieważ w obu jest *b*, Poliwanow (1968: 294, przyp. 13)<sup>20</sup> zareagował w tym duchu, że tak samo dobrze można twierdzić, że ściana cerkwi powstała z płatków róży, bo i to białe, i to białe.

19 Jak mało w Polsce przykładano wagi do teorii Marra, widać m.in. z tego, że nie dyskutowano w ogóle kwestii wymowy elementu *бер*, który właściwie powinno by się po polsku oddawać przez *\*bier*, co mogłoby istotnie zmienić rezultaty poszukiwań tych elementów we współczesnych językach. Tymczasem zapisywano go spokojnie *ber*, nie troszcząc się o to, czy ma tam być palatalizacja czy nie. Zdaje się, że w Polsce pozostano na tę kwestię obojętnym, bo nikt czterech elementów Marra nie szukał.

20 Jest to przedruk pt. *И математика может быть полезной...*, który pierwotnie ukazał się jako ostatni rozdział w Poliwanow 1931 (s. 173–181).

Aż do śmierci w 1934 r. Marr ustawicznie coś w swojej teorii zmieniał (stąd nie sposób dziś powiedzieć, jak dokładnie wyglądał „marryzm ortodoksyjny” we wszystkich szczegółach). Trudno się zresztą temu dziwić, bo i w postaci tu naszkicowanej zawiera on sprzeczności. Jeśli bowiem na przykład wszystkie języki znały początkowo tylko cztery – i to te same – sylaby, to najwidoczniej były jednym językiem, i to tym, z którego drogą krzyżowania, przebiegającego w różny sposób, powstały różne języki potomne, czyli był to *de facto* prajęzyk, z którego inne wyłoniły się drogą dywergencji i dopiero później, gdy języki były już zróżnicowane, mogły się rozpocząć procesy konwergentne. W sumie otrzymujemy przy takim rozumowaniu model, który ostatecznie nie różni się pod względem typologicznym od zwykłego modelu rodziny genetycznej.

Marr wmontował swoją teorię w obowiązujące wokół wymogi myślenia marksistowskiego, twierdząc, że język stanowi nadbudowę nad bazą, którą w marksizmie jest ekonomia. Oznaczało to, że wraz ze zmianami ekonomicznymi zmienia się również język (bowiem w marksizmie nadbudowa musi się zmieniać w ślad za zmianą bazy), przy tym skokowo – tzn. „stadialnie” – i to zarówno strukturalnie, jak i materialnie. Zawsze jednak zachowują się pewne ślady poprzedniej epoki.

Zarówno takie podstawy teoretyczne, jak i praktyczne ustalenia Marra, że oto na przykład językowi rosyjskiemu bliższy jest gruziński niż ukraiński, a język niemiecki rozwinął się wskutek rewolucyjnych przemian w swańskim (Ałpatow 1993), sprawiały wrażenie choroby umysłowej. Widać tu jednak też pewną regularną tendencję: rozbitcie związków indoeuropejskich i zastąpienie ich powiązaniem z językami kaukaskimi. Przepuszczalnie to początkowo patriotycznie motywowane pragnienie rozrosło się z czasem do rozmiarów choroby (albo co najmniej stało się jednym ze składników jego zaburzeń psychicznych) i w niemałym stopniu to ono decydowało o kierunku ewolucji myślenia Marra o językach świata. Istotna była też pewna cecha charakteru uczonego – nie tolerował krytyki. Dał się poznać jeszcze w latach studenckich jako zagorzały polemista, który nigdy nie jest gotowy przyznać racji drugiej stronie. A europejscy indoeuropeiści krytycznie odnieśli się do jego propozycji metodologicznych, co zresztą nie dziwi, skoro chciał zanegować rekonstrukcję genetyczną i młodogramatyczną dyscyplinę metodologiczną, a więc właściwie podstawę ich nauki, której poziom załamałby się, gdyby zaakceptowano jego autorytarne fantazje. Nie zmienia to faktu, że krytyka z ich strony mogła wywołać w Marze jedynie złość i rozgoryczenie, a na pewno nie mogła się spotkać z jakimkolwiek zrozumieniem dla oponentów (Cherchi, Manning 2002: 14 i n.).

Tymczasem sceptycyzm wobec młodogramatyków nie był w Europie właściwie ograniczony ani do orientalistów, ani do Rosji, a argumenty jego niemieckich przeciwników wcale nie były pozbawione racji. Toteż wahać się wypada, czy rzeczywiście wolno powiedzieć, jak to się dzieje u niektórych autorów, że Marr nie orientował się w nowoczesnym językoznawstwie. Raczej skłaniałbym się do innego, zdecydowanie mniej lekceważącego ujęcia: Marr, podobnie jak wielu mu współczesnych, nie

był do końca przekonany do metod i racji młodogramatyków i chętnie dawał ucha kontrargumentom takich autorytetów jak Johannes Schmidt (1843–1901) z jego teorią falową i Hugo Schuchardt (1842–1927) z jego naciskiem na historię wyrazów (a nie na odtwarzanie form prajęzykowych) i na krzyżowanie się języków prowadzące do powstawania kreoli (tym bardziej że w tej opozycji znajdował Marr okazję do występowania przeciwko krytykującym go indoeuropeistom)<sup>21</sup>.

Zwłaszcza wpływ Schuchardta mógł tu być dość znaczny<sup>22</sup> – zarówno w koncepcji powstawania nowych języków przez krzyżowanie się dwu pierwotnie odrębnych, jak i przez jego kolosalne zasługi dla poznania języka baskijskiego (po roku 1920 Marr zainteresuje się bliżej językami basenu Morza Śródziemnego, w tym baskijskim, toteż jest nadzwyczaj prawdopodobne, że co najmniej wtedy poznał poglądy Schuchardta, jeśli nie znał ich już wcześniej).

Pamiętając o tych dwu wielkich językoznawcach niemieckojęzycznych, nie możemy wiązania ewolucji języka z ewolucją społeczeństwa nazwać po prostu pomysłem „dziwaka Marra”; ta myśl miała bowiem swoje korzenie w językoznawstwie zachodnioeuropejskim początków XX w. i to nie ona jest dziwnym czy wręcz nonsensownym składnikiem tego, co przejdzie do historii nauki pod nazwą „nowej nauki o języku” Marra.

W społecznej ewolucji marryzmu jako teorii można wydzielić trzy etapy:

- a) Marr tworzy podwaliny swojej teorii (zwłaszcza od 1923 r.);
- b) Marr zdobywa pierwszych zagorzałych zwolenników;
- c) zwolennicy Marra zdobywają przewagę nad całością językoznawstwa w Rosji i zaczynają wprowadzać terror w środowisku językoznawców (od ok. 1929 r.).

Pytanie zasadnicze w tym kontekście brzmi: Jak Marr zdołał zgromadzić wokół siebie zwolenników tak w oczywisty wydawałoby się sposób szalonych tez? Nie wszyscy byli przecież nieukami i karierowiczami, choć i takich nie brakowało, ale nie da się wszystkiego wyjaśnić nieuctwem i karierowiczostwem. Przypuszczalnie największą rolę odegrała panująca wówczas wśród młodzieży w Rosji atmosfera zapału rewolucyjnego – tworzymy nowe, uczestniczymy w obalaniu tego, co twierdziło pokolenie naszych rodziców i dziadków, jesteśmy zapowiedzią przyszłości. Wydaje się, że można by tu zasadnie mówić o swego rodzaju adolescencji społeczno-intelektualnej spowodowanej uczestnictwem w subkulturze rewolucyjnej.

21 Dla orientacji w poglądach Schuchardta zob. przede wszystkim jego 39-stronicową rozprawę (Schuchardt 1885), która należy dziś mimo skromnej objętości do klasyki językoznawstwa. Por. też najnowszą charakterystykę myśli Schuchardta: „Die Schrift von Schuchardt «Über die Lautgesetze» wird in der linguistischen Literatur vor allem als zentrale Absage an das junggrammatische Paradigma interpretiert. Darüber hinaus werden bei Hugo Schuchardt vor allem das «soziale» und «psychologische» Moment der Sprache, die Sprachmischung und der Sprachkontakt als entscheidende Positionen hervorgehoben [...]” (Kelih 2013: 62).

22 Wydaje się to tym bardziej możliwe, że Schuchardt przez pewien czas korespondował z Marrem i z zalem pisał o urwaniu się tej korespondencji (Marr przestał mu z nieznanых powodów odpisywać) w liście do Baudouina do Courtenay z 24 I 1904 (Eismann, Hurch 2008: 98).

Przy tym uczniowie Marra mogli w jego poglądach łatwo znaleźć elementy, które lepiej niż młodogramatyczna indoeuropeistyka tłumaczyły przynajmniej część zjawisk językowych. Nie trzeba się tu nawet uciekać do przykładu egzotycznych pidżynów i kreoli, wystarczy pewna, choćby niewielka orientacja w romanistyce. To właśnie krzyżowanie się łaciny potocznej z językami miejscowymi na danym terenie legło u podstaw powstawania zupełnie nowych dla świata języków romańskich. Jednym z przykładów jest język rumuński, który można uznać wręcz za wynik skrzyżowania się łaciny potocznej z dialektami słowiańskimi. Są jednak ważne różnice między podejściem tradycyjnego językoznawstwa europejskiego a podejściem Marra – językoznawcy w Europie nie zamierzali zastąpić w całości koncepcji wspólnej genezy koncepcją kontaktów arealnych, a dywergencji konwergencją, i nie twierdzili, że na przykład rumuński przestał być językiem romańskim, a pidżynizację uznawali za wprawdzie rzeczywistą, ale tylko sporadyczną możliwość wytworzenia się całkiem nowego języka. Tymczasem Marr postawił wszystko na jedną kartę: krzyżowanie się języków. Był to obraz błędny, ale odpowiadający swym radykalizmem nastrojom rewolucyjnej młodzieży.

Ponadto Marr zwracał uwagę na pewne rzeczywiste słabości ówczesnego językoznawstwa, na przykład na zaniedbywanie semantyki. Czynił to jednak dyletancko. Młodzi, którzy nie przeszli solidnego przygotowania metodologicznego, nie uświadamiali sobie, że porównywanie XX-wiecznych wyrazów i znaczeń bez kontroli danych filologicznych (tj. poświadczeń w starszych zabytkach pisanych) nie może być podstawą wniosków historycznych, toteż nie widzieli nic złego w zestawianiu współczesnego niem. *Hund* ‘pies’ z *hundert* ‘sto’. Marr wyjaśniał, iż pies był totemem; totem symbolizował cały lud; cały lud to wielkie mnóstwo; ludzie, którzy początkowo nie umieli liczyć, używali wyrazu *hundert* w znaczeniu ‘mnóstwo’, co potem uległo sprecyzowaniu do ‘sto’ – otóż całe takie wyjaśnienie porywało młodego słuchacza, potrafiło zdominować jego wyobraźnię, zachwycić go głębią, dalekowzrocznością i perspektywą odkrycia tajemnicy, dostrzeżenia czegoś, czego nikt dotąd nie dostrzegł. Tym samym uczniowie Marra mogli poczuć się wybrańcami. Szczęśliwcami, którzy znaleźli swego guru. Pionierami, którzy łamią dotychczasowe bariery i tworzą nowe byty naukowe, otwierają bramy ku nieuświadamianym wcześniej prawdom przyszłości. To wszystko brzmi dziś jak przemowa szaleńca, ale ta młodzież rzeczywiście była w jakimś sensie oszalała – rewolucją i wiarą w przełomowe dla przyszłości znaczenie jej własnych działań.

Dziwne jest raczej to, że i w znacznie bliższych nam czasach, w 40 lat po śmierci Marra idee, które stały za tym oszołomieniem, znajdują, przynajmniej u niektórych autorów rosyjskich, pełne zrozumienie, a nawet aprobatę:

Учение Марра было попыткой, пусть несовершенной и неудачной, ответить на запросы эпохи. Оно вдохновлялось правильной [!] в своей основе идеей: революционная страна должна иметь революционную общественную науку (Bieriezin 1975: 173 i n.).

Ani Bieriezin w 1975 r., ani tym bardziej młodzież 40 czy 50 lat wcześniej nie zrozumieli, że nauka powinna być zgodna z prawdą, a nie z rewolucją czy jakimiś enigmatycznymi „potrzebami epoki”, i że wymóg, żeby kraj rewolucyjny miał naukę nie dobrą, tylko rewolucyjną, jest oczywistym nonsensem. Tyle że 50 lat temu było to bardziej zrozumiałe niż w 1975 r.

Rewolucyjna atmosfera wymagała natomiast wroga, z którym trzeba walczyć, i Marr uczynił nim „indoeuropeistów” – tak nazywał, poczynając od mniej więcej 2. połowy lat 20. XX w., nie tylko właściwych indoeuropeistów, ale w ogóle wszystkich, którzy reprezentowali tradycyjne językoznawstwo. Twierdził, że to indoeuropeiści wspierali ideologicznie myślenie kolonialne, przysługując się tym samym uciskowi małych narodów, a w późniejszych latach uczyni ich odpowiedzialnymi także za przygotowanie gruntu pod faszyzm. Kto opowiada się po stronie Marra, ten walczy z kolonializmem, uciskiem i faszyzmem.

Władze sprzyjały Marrowi, ponieważ był im potrzebny – był ich jedynym uczonym z czasów carskich, jedynym członkiem Imperatorskiej Akademii Nauk, który w pełni przeszedł na stronę marksizmu i wstąpił do partii komunistycznej – został w nagrodę jej członkiem z pominięciem okresu kandydackiego, mimo że przed rewolucją związany był z prawicą i klerem. Jak widać, Marr lubił być zawsze blisko władzy.

W świetle korzyści politycznych, jakie władza mogła odnieść ze wspierania Marra, naiwnie brzmi sąd Nikołaja Trubieckiego (1890–1938), że społeczeństwo nie dostrzega absurdu nauk Marra:

Статья Марра<sup>23</sup> превосходит всё, до сих пор написанное им. Но „пригвоздить” ее рецензией – трудно. Во первых негде, а во вторых по моему глубокому убеждению, рецензировать ее должен не столько лингвист, сколько психиатр. Правда, к несчастью для науки, Марр еще не настолько спятил, чтобы его можно было посадить в желтый дом, но, что он сумасшедший, это по моему ясно: ведь это форменная мартыновщина<sup>24</sup>! Даже и по форме статья типичная для умственно

23 Chodzi o artykuł Marr 1924.

24 Aluzja do książki Martynowa (1897), której autor, inspektor szkolny, postawił tezę, że wszystkie języki świata rozwinęły się z czasownika *jeść* (a dokładniej: z rosyjskiego czasownika *есть*). Ciekawe, że tradycja postrzegania języka w ogóle, a języka rosyjskiego szczególnie jako tajemnicy praludzkości, której to tajemnicy oficjalna nauka nie potrafi rozwikłać, a wraz z tą myślą i tradycja uprawiania językoznawstwa historycznego w domowych warunkach i w opozycji do wszystkich zawodowych językoznawców świata, nie zaginęła w Rosji i dziś, czego doskonałym przykładem z niedawnych czasów są dwa tomy wydane przez ojca i syna Pisanowów z Czelabińska (Pisanow, Pisanow 2009 [t. 2], 2011 [t. 1]), również wymagające raczej psychiatrycznej diagnozy niż językoznawczej recenzji. Szkoda byłoby tu miejsca na ich omawianie, niech więc wystarczy moje solenne zapewnienie, że wszystkie prace Marra razem wzięte są zdecydowanie bardziej racjonalne niż którykolwiek z tych tomów, a jedynym przykładem niech będzie wyprowadzanie ros. *ау́сбере* ‘góra lodowa’ z prasłowiańskiego albo prarosyjskiego (zdaje się, że dla autorów jest to to samo) *le-s-peleko* [!], które miało znaczyć ‘pływający brzeg’ (Pisanow, Pisanow 2009: 26). Nie jest też prawdą, jakoby Martynow był pierwszym w tym szeregu domorosłych patriotów od lingwistyki. W okresie oświecenia niejaki Aleksandr Pietrowicz Sumarokow (1718–1777), dyrektor teatru w Petersburgu, twierdził, że język rosyjski jest starszy od łaciny i języków germańskich,

расстроеного. Ужасно то, что большинство этого пока еще не замечает (list N. Trubieckiego, pisany 6 XI 1924 z Wiednia do Romana Jakobsona (1896–1982); cyt. za: Jakobson, Baran 1985: 74 i n.).

W 1930 r., na XVI Zjeździe WKP(b) Józef Stalin powiedział zdanie, które było w swej istocie powtórzeniem myśli Marra:

В период победы социализма в мировом масштабе, когда социализм окрепнет и войдет в быт, национальные языки неминуемо должны слиться в один общий язык, который, конечно, не будет ни великорусским, ни немецким, а чем-то новым (Ałpatow 1993).

Dokładnie tę samą myśl ogłosił Marr w 1926 r., ale zwolennicy marryzmu nie mogli powiedzieć, że Stalin przejął pomysł od Marra, toteż odwrócili sytuację: Zasługa Marra polega na tym, że dowiódł i bogato zilustrował genialne twierdzenie Stalina (*nota bene*, to jeszcze nie to zdarzenie stało się okazją do złośliwości o Stalinie – językoznawcy). W ten sposób marryści utracili wprawdzie prymat, ale za to zyskali nietykalność i dominację. Odtąd nikt nie mógł zaatakować Marra, nie narażając się na oskarżenie, że zaatakował samego Stalina. W tym świetle szczególnie paradoksalny wydaje się sąd, że Marr był ofiarą Stalina.

Mało kto dziś sobie uświadamia, że w tym samym mniej więcej czasie, tj. w drugiej połowie lat 20., Marr, choć miał już własny Instytut Jafetycki w Piotrogradzie, czuł się najwyraźniej dość niepewnie i był zniechęcony brakiem uznania. W liście do swojego zwolennika, który, jak pokaże przyszłość, nie opuści go nigdy, sławisty Nikołaja Siewast'janowicza Dierżawina (1877–1953) napisze w 1926 r.: „Меня смущает одно: отсутствие соратников [...] и начинаю думать, нужна ли кому-либо эта теория” (Robinson 2004: 149).

A dwa lata później do tegoż samego Dierżawina napisze z Paryża, rozżalony chłodnym przyjęciem w Europie<sup>25</sup>, list podobnie pesymistyczny:

В U.R.S.S. так же, увы, как везде, [...] не языковедение, а филология. Если же говорить о яф[етической] теории, да кому она нужна? Кто и где ее поддерживает и развивает [?]. Во всяком случае, я предупреждаю, что и далее сам буду читать только это новое учение [...] (ibid.: 149 i n.).

---

łączył go z językami celtyckimi w jakiś dawny język celtorosyjski, który z kolei miał być powiązany z semickimi i azjatyckimi, cokolwiek by pod tym ostatnim terminem rozumiano (Borst 1995: 1463).

<sup>25</sup> Językoznawcy zachodnioeuropejscy rzeczywiście zwykle całkowicie ignorowali marryzm. Również dziś nie omawia się go w niektórych podręcznikach zupełnie, tak jak nie omawia się innych pseudonauk, np. ufologii w podręcznikach historii fizyki kosmosu. Takiemu podejściu można jednak zarzucić pomijanie tego, że marryzm – w odróżnieniu od ufologii – realnie wpłynął na historię językoznawstwa (był nauczany na uniwersytetach, a jego przeciwnicy byli prześladowani) i wypływał z pewnych przesłanek językoznawczych (nacisk na kontakt języków), tak że zrównanie Marra z Dänikenem byłoby całkowitą wulgaryzacją tematu.

Nikołaj J. Marr zmarł, mając lat prawie 70. Pod koniec jego życia, tzn. mniej więcej poczynając od roku 1930, „nową naukę o języku” reprezentowali raczej jego uczniowie niż on sam. Dlatego to, co nazywamy marryzmem, dzielić wypada na co najmniej dwie części: marryzm przed 1930 i marryzm od 1930 r. (data jest oczywiście nieco umowna, gdyż agresywny charakter marryzmu uwidaczniał się i wcześniej):

Marryzm niekoniecznie się pokrywa ze wszystkim, czego nauczał Marr († 1934) i co zawiera kilkutomowe wydanie jego pism. Przez marryzm rozumieć należy to, co uczniowie Marra przejęli od niego, wypracowali i co oficjalnie nauka sowiecka aprobowała. Pieczętką oficjalną jest wciągnięcie pewnych tez marryzmu do drukowanych programów nauczania w szkołach wyższych i instytucjach pedagogicznych [...] (Kuryłowicz 1947: 1).

W różnych opracowaniach można się spotkać z podobnie ogólnymi ujęciami pojęcia *marryzm*, bez dokładnego wymienienia elementów, które różnią ortodoksyjną jego postać w ujęciu samego twórcy od postaci zmienionej przez jego uczniów i następców. Trudność polega na tym, że oficjalnie uczniowie i następcy nic nie zmienili. A to, co w rzeczywistości zmienili, nie działo się według jakiejś jednej spójnej linii rozwojowej, tylko każdy uczeń próbował na własną rękę przeinterpretować myśl mistrza. Twierdzenie Marra, że język jest nadbudową, miało łączyć nową naukę o języku z marksizmem, ale nie sposób było go uzasadnić językoznawczo, toteż:

Uczniowie i następcy Marra potrafili w znacznej mierze odróżnić plewy i ziarno w doktrynie swego mistrza. Nie mówi się u nich na ogół o wspomnianych etymologiach Marra lub o jego porównaniach kaukasko-semickich. [...] Kacnelson, uczeń Mieszczaninowa, ucznia Marra, dodaje ostrożnie: „Taka definicja nie wymaga oczywiście bezpośredniego wyprowadzania faktów językowych z przyczyn ekonomicznych. Badanie powinno brać pod uwagę cały skomplikowany spłot realnych warunków i wpływów, w jakich przebiega proces rozwoju językowego, co dopiero w końcowym rozrachunku prowadzi do materialnych źródeł historii społecznej”. – Stanowisko to pokrywa się w znacznej mierze z teorią językową zmarłego w r. 1942 etnologa polsko-angielskiego Bronisława Malinowskiego (wyłuszczonej głównie w pracy zbiorowej „The meaning of meaning”). [...] Jest to tzw. „pragmatystyczna” teoria języka (ibid.: 2).

Jak widać, w tym wypadku myśl Marra została wbrew jego intencji tak zinterpretowana, żeby była do zaakceptowania przynajmniej dla niektórych językoznawców europejskich jako koncepcja bliska jakiejś teorii już im znanej i traktowanej poważnie. Takich indywidualnych prób było więcej (por. niżej o grupie „Языкофронт”, która akceptowała język jako nadbudowę) i o ile mi wiadomo, nie dokonano dotąd próby podsumowania, kto w którym roku i w jaki sposób próbował samodzielnie adaptować marryzm do postaci dającej się pogodzić z językoznawstwem naukowym.

Powróćmy do roku 1930. Wypowiedź Stalina dała zwolennikom nowej nauki nową siłę. Rozpoczęły się ataki na wszystkich językoznawców, którzy nie stali w szeregach marryzmu. Ideologicznie było je łatwo wytłumaczyć: skoro rodziny językowe nie istnieją, nie istnieje też na przykład rodzina języków słowiańskich, a kto uważa



odwrotnie, najwyraźniej staje w opozycji do nauki Stalina i Marra i pragnie przez głoszenie burżuazyjnych kłamstw osiągnąć jakieś cele polityczne, na przykład dąży do oderwania republik słowiańskich od Związku Radzieckiego. Dziś brzmi ta logika być może śmiesznie, ale wtedy nie była śmieszna, gdyż dla myślących inaczej niż marryści kończyła się niejednokrotnie łagrem albo śmiercią. Działania te prowadzone były na wielką skalę. W wypadku sławistyki była to osobna akcja polityczna w latach 1933–1934, dziś znana pod nazwą „sprawy sławistów”. Już w 1933 r. nie było w Moskwie ani jednej instytucji sławistycznej (Asznin, Ałpatow 1994: 28), a aresztowania i różnego rodzaju sądy i szykany były nadal na porządku dziennym.

Jewgienij Dmitrijewicz Poliwanow (1891–1938), jedna z najbarwniejszych postaci językoznawstwa rosyjskiego, człowiek niewątpliwie wielkiej wiedzy i wielkiej odwagi, za sprzeciw wobec Marra zapłacił życiem<sup>26</sup>.

W 1929 r. Poliwanow przyjął propozycję wygłoszenia w Akademii Komunistycznej<sup>27</sup> referatu pod tytułem „Проблема марксистского языкознания и Яфетическая теория”. W jakiej atmosferze przebiegało to spotkanie, świadczy jego organizacja: Najpierw Władimir Maksimowicz Fricze (1870–1929), który jako (zdecydowanie pro-marrowski) kierownik Sekcji Literatury, Sztuki i Języka zaprosił Poliwanowa do wygłoszenia odczytu, oświadczył, że w dniu jego wygłoszenia, tzn. 4 lutego 1929 r. zebrani tylko wysłuchają referatu, a dyskusja jest zaplanowana na 18 lutego, ponieważ on jako przewodniczący ma już w ręku długi spis polemistów (jeszcze przed odczytem!), ale prosi, żeby chętni nadal się zapisywali. Sam referat Poliwanowa przerywany był komentarzami z sali, jak na przykład: „Бывают профессора, как вы, например, которые говорят, не зная предмета” (Poliwanow 1991: 531), a kiedy Poliwanow zacytował słowa rewnego *akademika*, tj. członka Akademii, który powiedział: „Мы все, филологи-восточники, изучали в наши университетские годы сравнительную грамматику, а Марр ею не занимался”, Fricze zareagował błyskawicznym pytaniem: „Фамилия академика?” (Poliwanow 1991: 532). A trzeba pamiętać, że Poliwanow uchodził przy tym za zwolennika językoznawstwa marksistowskiego (por. jego książkę: Poliwanow 1931), aczkolwiek to poparcie dla marksizmu było nawet na papierze dość umiarkowane, a w czynie nie objawiło się wcale. Spośród licznych słuchaczy tylko jeden miał odwagę poprzeć Poliwanowa w trakcie jego referatu w Akademii Komunistycznej: sławista Grigorij Andriejewicz Iłinski (Ильинский) (Leont’jew, Roziejzon, Chajutin 1968: 23).

Inny językoznawca, turkolog Aleksandr Nikołajewicz Samojułowicz (1880–1938) naraził się Marrowi (czy też bardziej marrystom?) swoją klasyfikacją języków turektyjskich. Próbował potem, co prawda, odkupić winę, oświadczając, że przyjął w całości teorię

26 Poliwanow został skazany 25 stycznia 1938 r. na rozstrzelanie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Japonii. Wyrok wykonano w tym samym dniu (zob. dokumentację w: Asznin, Ałpatow 1997: 136 i n.).

27 *Коммунистическая академия* – instytucja działająca w latach 1918–1936 jako rodzaj akademii nauk, ale prowadząca też działalność edukacyjną jak uniwersytet.

jafetycką, wydał nawet w 1935 r. promarrowski artykuł *Туркология и новое учение о языке*, ale i po śmierci Marra jego zwolennicy patrzyli niełaskawym okiem na Samołowicza. Ostatecznie został 13 lutego 1938 r. aresztowany i oskarżony o szpiegostwo na rzecz sił panturkijskich i Japonii (prawdziwy powód aresztowania nie jest w zasadzie znany). Proces trwał kwadras i zakończył się wyrokiem skazującym na śmierć przez rozstrzelanie – wyrok wykonano w tym samym dniu (Błagowa 2008: 468).

Niemniej przez pewien czas – krótki, bo tylko trzy lata – istniał zinstytucjonalizowany opór wobec marryzmu, choć i on był tylko częściowy. Była to zawiązana w 1930 r. w Moskwie grupa „Языкофронт”<sup>28</sup>. Pod względem ideologicznym stała ona między nauką „burżuazyjną” a marrystami. Jej członkowie akceptowali konieczność stworzenia językoznawstwa marksistowskiego, rozumienie języka jako nadbudowy i odrzucenie pokrewieństwa genetycznego, a wraz z nim rodzin językowych. Nie akceptowali natomiast tezy o czterech elementach *sal, ber, jon, roś*. Twórcami i głównymi postaciami tej grupy byli: afrykanista Gieorgij Konstantinowicz Daniłow (1896–1937)<sup>29</sup>, wykładowca współczesnego języka asyryjskiego Konstantin Aleksandrowicz Aławierdow (1883–1946)<sup>30</sup> i rusycysta Pietr Sawwicz Kuzniecowa (1899–1968)<sup>31</sup>. Grupę rozwiązano w 1932 r. i odtąd żadna oficjalna instytucja nie reprezentowała już w Rosji „miękkiej” postaci marryzmu.

Nieprawdą jest jednak, że marryści w całości zawładnęli myślami radzieckich językoznawców. Otwarcie nie można było przeciw nim występować, ale w listach prywatnych spotyka się jednoznaczne sformułowania. Wspomniany wyżej G.A. Il’inski w liście z 5 XI 1928 r. pisał do znajomego w Bułgarii:

В области филологии у нас задает тон Николай Яковлевич Марр своей яфетической теорией, которая представляет собой (чтобы не сказать худшего) бред сумасшедшего. И, тем не менее, эта сплошная ерунда будет у нас, вероятно, скоро объявлена общеобязательной для всех лингвистов «православной системой языкознания», и горе тем, которые позволяют назвать эту «теорию» ее настоящим именем (cyt za: Robinson 2004: 154),

a w innym liście, z 16 XII 1928 r. teorię Marra nazwał osobliwą mieszanką nieuctwa, świętej naiwności i najdzikszej fantazji (ibid.).

W Polsce marryzm nigdy nie zaistniał jako doktryna na uniwersytetach. Dowodem tego są na przykład dwa artykuły Jerzego Kuryłowicza (1895–1978), jeden wydany po rosyjsku (1946), i to w oficjalnym organie Akademii Nauk ZSRR, drugi po polsku (1947). W obu autor krytycznie odnosi się do dyskutowanych tam elementów marryzmu, z tym że oba napisane są rzeczowo i bez ostrych ataków. Zwłaszcza w odniesieniu

28 Nazwa grupy pojawia się czasem także w postaci „Языкфронт” (tak na przykład w: Poliwanow 1991: 618 u dołu, Biernsztejn 2002: 150. Biernsztejn był członkiem tego ugrupowania).

29 Zob. o nim: Wasil’kow, Sorokina 2003 s.v.

30 Zob. o nim: Wasil’kow, Sorokina 2003 s.v.

31 Zob. o nim: Rieformatskij 1970.

do Związku Radzieckiego nie sposób oprzeć się wrażeniu, że tamtejsi językoznawcy, przystając na publikację tego artykułu Kuryłowicza, kierowali się własnym stosunkiem do maryzmu, tym bardziej że sami go ujawnić nie mogli<sup>32</sup>.

Przykłady cichego oporu w samym Związku Radzieckim można by mnożyć, ale nie ulegało tam dla nikogo wątpliwości, że mاریści osiągnęły tymczasem tak silną pozycję, że otwarta krytyka byłaby samobójstwem. Bohaterstwem już było uniknięcie peanów. Arabista Ignatij Julianowicz Kraczkowski (1883–1951), kiedy poproszono go o udział w sesji ku czci Marra, nie mógł oczywiście odmówić. Uczony wykazał się kunsztem, wygłaszając referat o Marze, który opublikowano później jako czteroipółstronicowy artykuł w dużym formacie, a w którym mاریzmu nawet nie wspomniał. Pisał natomiast na przykład o tym, jak Marr pomógł dzięki swej życzliwości pewnemu bizantyniście, który znalazł się w trudnej sytuacji związanej z publikacją dawnej kroniki chrześcijańsko-arabskiej (Kraczkowskij 1941: 5). W ten sposób Kraczkowski uniknął odmówienia udziału w sesji, ale nie splamił się chwaleńm mاریzmu.

I w tej niewesołej sytuacji na scenę wchodzi językoznawca gruziński, Arnol'd Stiepanowicz Czikobawa (1898–1985). Sam był absolwentem, a potem asystentem, docentem, wreszcie profesorem Uniwersytetu Tbiliskiego. To zapewne dzięki niegdysiejszej niezgodzie środowiska gruzińskiego na uczynienie tego uniwersytetu centrum jafetologicznym, jakby sobie tego życzył Marr, Czikobawa odebrał solidne, tradycyjne przygotowanie językoznawcze i był zdecydowanym przeciwnikiem „nowej nauki o języku”. Z kolei dzięki prywatnym dobrym stosunkom z Kandydem Niestierowiczem Czarkwijanem (1907–1994), który był podówczas I sekretarzem Komitetu Centralnego KP(b) Gruzji, zdołał przekazać list w sprawie językoznawstwa Stalinowi. Ten zainteresował się problemem i wezwał Czikobawę na rozmowę. Skutkiem tej rozmowy było rozpoczęcie w „Prawdzie” serii artykułów dyskusyjnych o językoznawstwie (dyskusję otworzył wyraźnie antymarrowski artykuł Czikobawy), co już samo w sobie było nadzwyczajnym wydarzeniem dla środowiska językoznawczego. A ukazanie się w tejże gazecie 20 VI 1950 r. artykułu Stalina pod tytułem *Относительно марксизма в языкознании* (*W sprawie marksizmu w językoznawstwie*)<sup>33</sup> stało się prawdziwym szokiem. Artykuł był napisany rzeczowo, wyraźnie w duchu młodogramatycznym, odrzucał uznawanie języka za nadbudowę bazy ekonomicznej i nawoływał do powrotu do klasycznych metod badawczych w językoznawstwie. Te wszystkie elementy, tak jednoznacznie zadające śmiertelny cios mاریzmowi, były napisane fachowo i mądrze, nie dlatego, że Stalin tak się dobrze znał na językoznawstwie. Tekst napisał Czikobawa, a Stalin, jeśli coś w nim istotnego zmienił, to zapewne ograniczył się tylko do kwestii ideologiczno-marksistowskich. Najważniejsze

32 Z kolei zgoda cenzury na publikację może świadczyć o tym, że tym czasie władze nie traktowały mاریzmu jako ważnego dla ideologii i „polityki naukowej”.

33 Dwa lata później ukaże się on w rozbudowanej wersji jako osobna broszura (Stalin 1952) pt. *Марксизм и вопросы языкознания* (*Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*) i to ta broszura wejdzie później do klasyki cytowanej literatury. Ale dla samych Rosjan przełomowym momentem było ukazanie się artykułu w „Prawdzie”.

jest to, że Stalin ten artykuł podpisał, choć go nie napisał, bo Stalin był tym jedynym człowiekiem w Związku Radzieckim, który mógł się nie bać marrystów.

Ci, którzy wyśmiewają go dziś jako niby „wielkiego językoznawcę”, nie mają racji z dwu powodów: tekst był napisany przez Czikobawę, który był zawodowym językoznawcą; po drugie, znaczenie tego tekstu polega nie na jego wielkości naukowej, ale na zatrzymaniu pochodzenia marrystów, na przerwaniu raz na zawsze ich szalonego panoszenia się w nauce, na zlikwidowaniu maryzmu i przywróceniu do łask normalnej metodologii językoznawczej, takiej jak w całym świecie. Ten z językoznawców, kto w tamtych czasach żył w Rosji, nie wierzył własnemu szczęściu. Sławista, Samuil Borisowicz Biernsztiejn (1910/11–1997) zapisał swoją reakcję w dzienniku pod datą 20 VI 1950:

Мое сердце было переполнено глубокой благодарностью. Весь день я бродил по городу, не замечая ни улиц ни людей. Время от времени садился на скамью и снова, уже в который раз, перечитывал текст статьи (Biernsztiejn 2002: 150),

a na koniec tego roku, 31 XII 1950 zapisał m.in.: „Совсем на другом уровне читаю лекции. Выросли крылья!” (Biernsztiejn 2001: 155).

Przykłady tego rodzaju dałyby się łatwo pomnożyć, ale opisywanie reakcji poszczególnych osób i przytaczanie cytatów nie wniosłoby nic specjalnie ważnego (poza odzwierciedleniem emocji) do opisu końca maryzmu. Ten bowiem skończył się *de facto* w dniu 20 czerwca 1950 r. – wtedy, kiedy w „Prawdzie” ukazał się artykuł Stalina<sup>34</sup>.

Przyjrzyjmy się jeszcze tylko na zakończenie krótko twierdzeniom wymienionym na początku tego artykułu:

Nie, Marr nie był nieukiem. Otrzymał wykształcenie filologiczne i początkowo publikował naprawdę cenne prace z filologii gruzińskiej i ormiańskiej. O tym, że z czasem popadł w tworzenie nonsensownej teorii, zadecydowało kilka innych czynników, na przykład prawdopodobnie narastająca jakaś choroba psychiczna<sup>35</sup>; patriotyzm kaukaski, cierpiący wobec indoeuropeistyki, która nie poświęcała językom kartwelskim większej uwagi; nieumiejętność zrozumienia racji oponentów i stąd niechęć do językoznawców w Europie, którzy odnieśli się do jego teorii krytycznie; dążność do kariery i bycia zawsze po stronie władzy (kler i prawica za czasów carskich, marksści po rewolucji październikowej). Nie ma raczej większej wątpliwości, że gdyby Marr był wolny od tych obciążeń psychicznych, jego wykształcenie byłoby w pełni wystarczające, aby cieszył się opinią świętego uczonego po kres swoich dni.

Tak, maryzm jest w pewnym sensie teorią stworzoną przez Marra. Ale interpretowało ją później samodzielnie wiele osób, nieraz w sposób właściwie zupełnie niezgodny z duchem Marra, tak że trudno jest wszystkie te interpretacje zebrać i połączyć w coś

34 Dyskusja w „Prawdzie” była kontynuowana przez jakiś czas, ukazało się kilka następnych artykułów, ale nie miały już one znaczenia, bowiem nikt nie odważyłby się wystąpić przeciw Stalinowi (ani opublikować artykułu z nim polemizującego, nawet gdyby go ktoś był napisał). Tym samym artykuł Stalina w „Prawdzie” zamknął marrystom usta.

35 Na przykład wyostrzenie się skłonności paranooidalnych w warunkach rewolucyjnych.

spójnego, co można by było objąć jednym terminem jak „marryzm”. W dodatku sam Marr zmieniał poglądy (choćby znaczenie zasadniczego dla niego terminu „jafetycki”), przez co nawet w odniesieniu do niego pojęcie *marryzm* nie w każdym roku znaczyło to samo.

Nie, to nie Marr wprowadził do nauki termin „języki jafetyckie”. Ale rzeczywiście pojawia się on dziś tylko w kontekście marryzmu, tj. w tych znaczeniach, w jakich posługiwał się nim Marr. Natomiast znaczenie pierwotne ‘europejski’ poszło dziś zupełnie w zapomnienie. Można więc powiedzieć, że sam termin jako taki jest dużo starszy, bo co najmniej XIII-wieczny, ale znane nam dziś jego znaczenia faktycznie nadał mu Marr.

Stalin zasłużył się dla językoznawstwa, ponieważ – pośród problemów rzeczywiście ważniejszych dla państwowości radzieckiej, którą przecież reprezentował – zdecydował się przeciwdziałać upadkowi językoznawstwa, zrozumiał, że sytuacja jest zła, i publikując tekst Czikobawy pod swoim nazwiskiem, obalił marryzm, ratując tym samym językoznawstwo w ZSRR. Toteż absolutnie słuszny jest współczesny komentarz Mirosława Skarżyńskiego w jego edycji *Wspomnień* Henryka Ułaszyna:

[...] trzeba powiedzieć, że dla lingwistyki radzieckiej (i wielu lingwistów niebędących marrystami) był to w tamtych czasach ratunek przed unicestwieniem, w odniesieniu do wielu uczonych także fizycznym (Ułaszyn 2010: 363, przyp. 93).

A sam tekst Stalina jest absolutnie racjonalny, ponieważ napisał go językoznawca Czikobawa, i nawet jeśli się ktoś z jakimś fragmentem tego artykułu nie zgadza, to wypada go potraktować poważnie i dyskutować z nim z uwzględnieniem okoliczności tamtych czasów i tamtych miejsc akcji, a nie oceniać go anachronicznie według naszego tu i teraz.

W krajach socjalistycznych marryzm nigdy nie był doktryną obowiązującą, a lektura artykułu Kuryłowicza (1947) przekona o tym każdego, kto rozumie coś z językoznawstwa. Taki tekst nie mógłby się być ukazać, gdyby marryzm był doktryną obowiązującą.

Powyższych błędnych bądź nieściśłych poglądów zapewne by w Polsce nie było, gdyby na naszych uniwersytetach nauczano historii językoznawstwa. Nie jest to na szczęście zaniedbanie, które by wymagało interwencji na miarę artykułu Stalina, ale jest to na pewno zaniedbanie.

## Literatura

АЛПАТОВ В.М. [= В.М. Алпатов], 1993, *Марр, марризм и сталинизм*, „Философские исследования” nr 4, s. 271–288.

ASZNIN F.D., АЛПАТОВ В.М. [= Ф.Д. Ашнин, В.М. Алпатов], 1994, «Дело славистов». 30-е годы, Москва.

- ASZNIŃ F.D., АЛПАТОВ В.М. [= Ф. Д. Ашнин, В.М. Алпатов], 1997, *Из следственного дела Е. Д. Поливанова. Предисловие, публикация и комментарии*, „Восток” nr 5, s. 124–142.
- BAKKER P., 2009, C. C. *Uhlenbeck and the Basque language*, „Canadian Journal of Netherlandic Studies” nr 29/2–30/1 (2008–2009), s. 79–103.
- BERGMANN F.-G., 1853, *Les peuples primitifs de la race de Iafète. Esquisse ethno-généalogique et historique*, Colmar.
- BIERIEZIN F.M. [= Ф.М. Березин], 1975, *История лингвистических учений*, Москва.
- BIERNSTIEJN S.B. [= С.Б. Бернштейн], 2002, *Зигзаги памяти. Воспоминания. Дневниковые записи*, Москва.
- BLĄGOWA G.F. [= Г.Ф. Благова], 2008, *Научная биография А. Н. Самойловича в аспекте переписки*, [w:] *Samojłowicz 2008*: 353–478.
- BORST A., 1995, *Der Turmbau von Babel. Geschichte der Meinungen über Ursprung und Vielfalt der Sprachen und Völker*, tom III/2: *Umbau*, München.
- BRAUN J., 1981, *Euscaro-Caucásica*, „Encuentros internacionales de vascólogos. Iker-1”, s. 213–219 [cyt. za przedrukiem w: Braun 1998: 9–18].
- BRAUN J., 1998, *Euscaro-Caucasica. Historical and comparative studies on Kartvelian and Basque*, Warszawa.
- CHERCHI M., MANNING H.P., 2002, *Disciplines and nations: Niko Marr vs. his Georgian students on Tbilisi State University and the japhetidology/caucasology schism*, Pittsburgh.
- EISMANN W., HURCH B. (red.), 2008, *Jan Baudouin de Courtenay – Hugo Schuchardt. Korrespondenz*, Heidelberg.
- HIRSCH E.CH., 2007, *Der berühmte Herr Leibniz. Eine Biographie*, München.
- VON HUMBOLDT W., 1821, *Prüfung der Untersuchungen über die Urbewohner Hispaniens vermittelt der vaskischen Sprache*, Berlin.
- IGARTUA I., ZABALZA X., 2012, *Euskararen historia labura – Breve historia de la lengua vasca – A brief history of the Basque language*, Donostia – San Sebastián.
- ЈАКОВСОН R., БАРАН H. (red.), 1985, *N. S. Trubetzkoy's letters and notes*, Berlin – New York – Amsterdam.
- DE JOSSELING DE JONG J.P.B., 1952, *Herdenking van Christianus Cornelis Uhlenbeck*, „Jaarboek der Koninklijke Akademie van Wetenschappen 1951–1952”, s. 282–297.
- DE JOSSELING DE JONG J.P.B., 1953, *In memoriam Christianus Cornelius Uhlenbeck (18<sup>th</sup> October 1866 – 12<sup>th</sup> August 1951)*, „Lingua” nr 3, s. 243–268.
- KELIN E., 2013, *Bemerkungen zur Wissenschaftsgeschichte der quantitativen Linguistik: Baudouin de Courtenay und Hugo Schuchardt*, [w:] R. Köhler, G. Altmann (red.), *Issues in quantitative linguistics 3: Dedicated to Karl-Heinz Best [...]*, Lüdenscheid, s. 54–65.
- КРАЧКОВСКИЈ I.JU. [= И.Ю. Крачковский], 1941, *Из воспоминаний о Марре*, „Известия Академии наук Союза ССР” nr 3, s. 3–7.
- KURYŁOWICZ J., 1946, *Эргативность и стадильность в языке*, „Известия Академии наук СССР” nr 5, s. 387–393 [tłum. franc.: 1949; wł.: 1971; ang.: 1973].
- KURYŁOWICZ J., 1947, *Językoznanstwo rosyjskie ostatniej doby*, „Język Polski” XXVII, z. 1, s. 1–7.
- LEONT'JEW A.A., ROZIEJZON L.I., SNAJUTIN A.D. [= А.А. Леонтьев, Л.И. Розейзон, А.Д. Хаяутин], 1968, *Жизнь и деятельность Е. Д. Поливанова*, [w:] *Poliwanow 1968*, s. 7–30.
- MARR N.JA. [= Н.Я. Марр], 1910, *Грамматика чанского (лазского) языка*, Санкт-Петербург.
- MARR N.JA. [= Н.Я. Марр], 1924, *Об яфетической теории*, „Новый Восток” nr 5, s. 303–339.

- MARR N.JA. [= Н.Я. Марр], 1927, *Автобиография*, „Огонёк” nr 27 [tu cyt. za przedrukiem w: Marr 1933, s. 6–13].
- MARR N.JA. [= Н.Я. Марр], 1933, *Избранные работы*, т. 1, Ленинград.
- MARTYNOW D.P. [= Д.П. Мартынов], 1897, *Раскрытие тайны языка человеческого и обличение несостоятельности научного языкознания*, Москва.
- PISANOW L.P., PISANOW W.L. [= Л.П. Писанов, В.Л. Писанов], 2009, *Тайный код русской, славянской речи. Этимологический словарь*, т. 2: *Анти-Фасмер*, Челябинск.
- PISANOW L.P., PISANOW W.L. [= Л.П. Писанов, В.Л. Писанов], 2011, *Тайный код русской, славянской речи. Этимологический словарь*, т. 1: *Генетика слова. Первая система понятий*, Челябинск.
- ROLIWANOW JE.D. [= Е.Д. Поливанов], 1931, *За марксистское языкознание*, Москва.
- ROLIWANOW JE.D. [= Е.Д. Поливанов], 1968, *Статьи по общему языкознанию*, Москва.
- ROLIWANOW JE.D. [= Е.Д. Поливанов], 1991, *Труды по восточному и общему языкознанию*, сост. Л. Р. Кузнецов, Москва.
- REFORMATSKIJ A.A. [= А.А. Реформатский], 1970, *Петр Саввич Кузнецов (1889–1968)*, [w:] *Язык и человек. Сборник статей памяти профессора Петра Саввича Кузнецова (1899–1968)*, Москва, s. 18–30.
- ROBINSON M.A. [= Робинсон М.А.], 2004, *Судьбы академической элиты: Отечественное славяноведение (1917 – начало 1930-х годов)*, Москва.
- SAMOJŁOWICZ A.N. [= А.Н. Самойлович], 2008, *Научная переписка. Биография*, сост. Т.Ф. Благова, Москва.
- SCHUCHARDT H., 1885, *Ueber die Lautgesetze. Gegen die Junggrammatiker*, Berlin.
- SÉRIOT P., 2005, *Si Vico avait lu Engels, il s'appellerait Nicolas Marr*, [w:] P. Sériot (red.), *Un paradigme perdu: la linguistique marriste* (= „Cahiers de l'ILSL” nr 20), s. 227–253.
- SKARŻYŃSKI M., SMOCZYŃSKA M., 2007, *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1927*, Kraków, „Biblioteka LingVariów” t. 1.
- STALIN J.W. [= Й.В. Сталин], 1952, *Марксизм и вопросы языкознания*, Москва.
- TUITE K., 2008, *The rise and fall and revival of the Ibero-Caucasian hypothesis*, „Historiographia Linguistica” nr 35, s. 23–82.
- UŁASZYN H., 2010, *Z Kopii watej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia. Z rękopisu opracował, opatrzył przypisami i wydał M. Skarżyński*, Kraków, „Biblioteka LingVariów” t. 7.
- WASIL'KOW JA. W., SOROKINA M.JU. [= Я.В. Васильков, М.Ю. Сорокина], 2003, *Люди и судьбы. Биобиблиографический словарь востоковедов – жертв политического террора в советский период (1917–1991)*, Санкт-Петербург.

## Marr and his theory

### Summary

Nicholas Marr and his theory, mostly called the Japhetic theory or just Marrism, are not popular and well-known to modern students of linguistics. The aim of the present study is, then, to offer a concise presentation including both data about the Marrism and this author's own interpretation of some common (albeit to a considerable extent incorrect) statements.